

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

24 (1038)

Niedziela, 21 czerwca 1981 r.

Rok XXIII

Miłość Jezusa Eucharystycznego

Kościół jest — jak wiadomo — Ciałem Mistycznym Chrystusa Pana. Rozumieć zaś przez to należy, że stanowi on nadprzyrodzony organizm, którego głową jest sam Boski Zbawiciel, a my jego członkami. W tym znaczeniu Pan Jezus wciąż z nami pozostaje, spełniając tak swoją obietnicę, o której mówi dzisiejsza ewangelia: „**A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata**”...

Ale Chrystus Pan postanowił w szczególniejszy jeszcze sposób z nami pozostać, a mianowicie w Sakramencie Ołtarza, który ustanowił na Ostatniej Wieczery. I dlatego gdziekolwiek tylko jest świątynia katolicka, tam przebywa On prawdziwie i rzeczywiście w tym Przenajświętszym Sakramencie. Wprawdzie nie oglądamy Go oczyma ciała, ale wierzymy w Jego obecność, bo sam nas o niej zapewnił w słowach niedwuznacznych, najpierw w obietnicy po cudownym rozmnożeniu chleba, a potem przy obietnicy tej wypełnieniu, w jerozolimskim Wieczerniku.

Obecność Chrystusa Pana w Sakramencie Ołtarza dokonuje się przez tak zwane **przeistoczenie** podczas mszy św., kiedy to kapłan w imieniu Pana Jezusa i jako Jego narzędzie wymawia nad chlebem i winem następujące słowa: „**To jest ciało moje**”, oraz „**Ten jest kielich krwi mojej**”. Na te bowiem słowa przeistacza się, czyli przemienia istota chleba w istotę ciała Chrystusowego, a istota wina w istotę krwi Chrystusowej, a tylko ich postacie pozostają niezmiennione. Normalnie każda rzecz występuje nierozłącznie z swoją właściwą postacią, jak kolor, kształt itp. Tu, w Sakramencie Ołtarza mamy jeden jedyny, wszechmocą Bożą spowodowany wyjątek: po przeistoczeniu nie ma chleba ani wina a jest tylko ciało i krew Chrystusa Pana pod postaciami, czyli zewnętrznymi przymiotami chleba i wina.

Rozumie się jednak, że pod każdą z postaci jest cały i żywy Pan Jezus, z

duszą i ciałem, z Bóstwem i Człowieczeństwem swoim. Tak wierzone od początku w Kościele, tak też i my wierzymy.

Przyczyną, dla której Pan Jezus pozostaje z nami w Sakramencie Ołtarza, jest Jego przeogromna miłość „**Umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiował**” — zapewnia

rzy przeobfitymi łaskami prowadząc ku chrześcijańskiej doskonałości.

Szczególniejszą miłość okazuje nam Pan Jezus, kiedy przychodzi do nas w Komunii św. udzielając nam obficie swego nadprzyrodzonego życia, darząc szczęściem i pokojem.

Za tę miłość bez granic, która kaza-



św. Jan Ewangelista. Nie dość Mu było betlejemskiego żłóbka, nie dość uciążliwego życia w pracy i poświęceniu nie dość nawet Golgoty. Chciał przez sakramentalne z nami przebywanie wziąć jeszcze udział w naszej doczesnej wędrówce i tak udokumentować ostatecznie swoją ku nam miłość.

Daje Pan Jezus wyraz tej miłości, kiedy nie każe czekać na siebie, ale sam czekając zaprasza nas; kiedy błogosławi dobrej radości; kiedy jako Pasterz Dobry przymiemy skruszone serca, kiedy da-

ła Mu wydać samego siebie za nas, owszem dopuszcza nawet do najcięższego z Nim zjednoczenia, żąda Pan Jezus tylko jednego: naszego serca... Pozostając z nami chce, abyśmy z Nim złączeni pozostawali przez odwzajemnianą, gorącą miłość, chce, byśmy tak już tu na ziemi zjednoczeni mogli kiedyś już bez sakramentalnej osłony oglądać Go twarzą w twarz w niebie i cieszyć się Jego uszczęśliwiającą obecnością. Pragnie bowiem, pozostać z nami na wieki. X.

„BIERZCIE i JEDZCIE TO JEST CIAŁO MOJE...,,

Wzgórze Syjonu w Jerusalemie. Na jego stokach kamienny dom — własność zycielnych Jezusowi żydów. Sporawa sala, pod ścianą długi stół. To tu owego wieczoru przygotowano uroczystą wieczerzę. Dla Pana i Jego najbliższych. Wieczerzę paschalną, bo rzecz dzieje się w wigilię Paschy. Na stole niekwaszony chleb — tylko taki spożywają żydzi na te święta.

Pascha jest pamiętką i uczczeniem wyjścia Narodu Wybranego z Egiptu. Z krainy niewoli — do mlekiem płynącego Kanaanu. Wyrwanie się z Egiptu pod wodzą Mojżesza nastąpiło z nagłą. Ostatnią przed wielką podróżą wieczerzę spożywano więc w pośpiechu. Zarznięto baranka, ale na przygotowanie normalnego chleba zabrakło już czasu. Spożyto więc chleb prażony. I taki spożywają żydzi na Paschę po dzień dzisiejszy. Zdarzyło mi się być w Izraelu w okresie żydowskiej Wielkanocy. Nigdzie nie dostaliśmy kwaszonego chleba. Jego wypiek zatrzymany jest na okres świąt, produkuje się wtedy wyłącznie chleb prażony, tak zwane maczki.

Taki niekwaszony chleb leżał na stole Wieczernika gdy Pan doń zasiadł z Dwunastoma. Obok stała czasza przedniego wina.

Ale ta wieczerza była nie tylko pamiętką Wyjścia. Ta wieczerza była uczczeniem pożegnania. I prologiem do Męki. Przecież bezpośrednio z Wieczernika poszedł Jezus do Ogrójca. A stamtąd — do więzienia i na krzyż.

I na tej samej uczcie pożegnania Pan Jezus dokonał czegoś, czego nie oczekiwali nawet najbardziej wtajemniczeni w Jego miłość i Jego moc. Złożył Ojcu ofiarę z chleba i wina jako Melchizedech Nowego Przymierza. Ale to nie wszystko. Pobłogosławiony chleb ofiarny i wino mocą swego słowa i swej miłości przemienił w Ciało i w Krew swoją. Innymi słowy — w siebie samego.

Osobno w Ciało i osobno w Krew. To nie była kwestia przypadku, że osobno. Jezus nawiązał do tego, co miało się stać następnego dnia na krzyżu: fizyczny rozdział Jego ciała i krwi. Krew rozprowadza życie w organizmie człowieka. Gdy zabraknie w żyłach krwi, gdy krew z ciała ujdzie, wówczas ogarnia ciało ludzkie śmierć. Jakże głęboką prawdę ukrył Jezus w tym geście konsekrowania chleba, a następnie kielicha z winem! Toteż niepełny obraz Eucharystii malują ci, którzy z wieczer-

nikowego horyzontu usuwają krzyż...

To jest Ciało moje, to jest moja Krew. Znaczy — to jestem ja. Syn Człowieczy i Syn Boży. Ja Bóg-Człowiek. Ja, który już jutro wyleję tę krew i wydam to ciało jako zapłatę Sprawiedliwości za grzechy świata. Wydam na ofiarę. Bo uczynię to nie z musu, ale z miłości. A nie ma ofiary bez miłości. I aby ta przedziwna ofiara nie poszła w niepamięć, aby każdy człowiek — obojętnie kiedy żył będzie — mógł z tej ofiary czerpać zbawcze pożytki w konkretny i widoczny sposób, daje Jezus Apostołom moc czynienia tego samego co On. Moc przemieniania chleba i wina. Aby tamtą ofiarę ponawiali. I poprzez kapłanów aby ją aktualizowali aż do skończenia czasów. „To czyńcie na moją pamiętkę”.

Na wieczernikowym stole chleb i wino. I jeszcze wiele innych pokarmów, stosownie do Mojżeszowej tradycji. A jednak Jezus spośród wielu uhonorował ten prażony chleb. I z wielu napojów tylko ten jeden — wino. Tyle rzeczy miał do wyboru na postacie Najświętszego Sakramentu. Wybrał te dwie. Ale i to nie było kwestią przypadku.

Chleb — pokarm najpopularniejszy, dostępny, spożywany codziennie nie obrydza się nigdy. Zaspakaja głód, daje siły, jest dobry.

Wino — od najdawniejszych czasów w cywilizacji śródziemnomorskiej uwa-

SPROSTOWANIE

W homilii ks. Stanisława Skorzynskiego na niedzielę wielkanocną (31 maja) zakradł się przykry błąd drukarski i rozerwanie zdań, co nadało sens odwrotny od zamierzonego.

W drugiej kolumnie u dołu (stro- na 4) miało być:

...Akcja społeczna i tylko ona! — wołają chrześcijanie z JOCu. Z naganianiem prawdy do praktyki — jak chce Mao. Nie na odwrót — jak chce Chrystus. Ani półsłówkiem o kontakcie z Bogiem przez modlitwę, ale tylko praca społeczna i rewolucja. Brzydka demagogia pod płaszczkiem katolicyzmi.

A zostało wydrukowane:

...Ale tylko praca społeczna i rewolucja — jak chce Chrystus.

Autora i Czytelników — przepraszamy.

żane za napój szlachetny, rozweselający, który budzi w sercu człowieczym odczucie szczęścia. Stary symbol radości.

Obierając te dwie rzeczy do konsekracji, do cudownej przemiany w siebie, Pan Jezus chciał powiedzieć: ten Chleb jest wam niezbędny do życia duchowego, jak chleb powszedni konieczny wam do życia fizycznego. To wino przemienione w moją Krew da wam życie, upoi was radością prawdziwą. Bo umrzeć można nie tylko z braku chleba. Umiera się także ze smutku. Jedzcie więc i pijcie. Abyście byli silni. Abyście żyli radości.

Jako młody kapłan robiłem staż duszpasterski w Lublińcu Śląskim, przy kościele Oblatów. Na terenie parafii mieści się wielki zakład dla nerwowo i psychicznie chorych. Często zdarzało mi się chodzić z posługą do tego szpitala. Miałem więc okazję przyjrzeć się smutnemu losowi pacjentów. Ale obserwowałem także i zdrowych, którzy przy nich ciężko pracują. Któregoś dnia wprowadzono mnie na oddział specjalny, gdzie chorzy psychicznie cierpieli równocześnie na różne choroby fizyczne. W separacie leżała młoda kobieta, której ciało rozkładało się żywcem, wydając odór nawet silnego człowieka zwalającego z nóg. Zauważyłem, iż jedna z pielęgniarek bardzo czule pielęgnuje tę nieszczesną, do której inne wzdrygały się przystąpić, bo po prostu brakowało im sił. Zapytałem kiedyś tej dzielnej niewiasty: jak to możliwe, że Pani wytrzymuje tyle godzin każdego dnia w takim otoczeniu? Co Pani robi by wytrzymać to naprawdę zagadka...

— Proszę księdza, cały sekret leży w waszym kościele. Idąc rano do pracy wstępuję do niego. I nie ma dnia w którym nie przyjąłabym Komunii św. Potem dopiero idę na oddział. Gdyby nie Komunia — proszę mi wierzyć — nie wytrzymałabym tu ani jednego dnia...

Siła ducha tej pielęgniarki z Lublińca była ogromna. Rzutowała na jej siły fizyczne w sposób widoczny dla każdego. Jak dobry anioł wśród chorych i zdrowych zakładu rozdawała słońce.

Na czołowym miejscu w naszych kościołach stoi stół. Inaczej mówiąc — ołtarz. Kładą na nim chleb prażony i przednie wino. Całkiem tak, jak we Wieczerniku. Przychodzi człowiek na którego w dniu święceń nałożono ręce i (Dokończenie na str. 3-ej)

BYĆ OJCEM

Matka dziecko rodzi, karmi, chroni i wychowuje, a czym jest ojciec? Czy tylko elementem zakłócającym ten szczęśliwy związek, wprowadzając pewnego rodzaju trójkąt, czy jego rola ogranicza się do „dania życia”, a potem „dawania na życie”? Czasem tak się może czuć w domu ojcowie: uczynili żonę matką, teraz mają jeszcze ułatwić jej macierzyństwo i robią to, jeśli żonę kochają. A dziecko — ten owoc miłości — rośnie w lata i rozrasta się w sercu matki zda się zajmując w nim miejsce męża. „Zalatyw sprawę i żegnaj” — spotykamy czasem takie ogłoszenie w urzędach. A w rodzinie? Co to znaczy być ojcem?

Niektórzy ojcowie są jakby niepewni swej roli. Kochają dzieci i są przez nie kochani, ale jakby wątpliwość w znaczenie własnego specyficznego zadania w rodzinie. Tymczasem może właśnie to jest najważniejsze, że choć pierwszy związek dziecko nawiązuje z matką, nie pozostaje on jedyny. Może właśnie najważniejsze jest to, że dziecko nie pozostaje samo ze swoją pierwszą zachłanną miłością, ale od razu wchodzi w grupę społeczną, w któ-

rej (nawet jeśli jest mała) relacje są skomplikowane.

Grupa społeczna to zespół ludzi, w którym każdy zależy jakoś od każdego, a także każdy zależy od związków między pozostałymi. To że dziecko od razu wchodzi w grupę powoduje zwiększenie liczby jego kontaktów o osobę drugą, od pierwszej odmienną, ale także wprowadza uzależnienie dziecka od relacji między tymi osobami. To czy rodzice kochają się i współdziałają ze sobą, czy są sobie wierni itd., choć pozornie odbywa się „poza dzieckiem” ma dla jego sytuacji zasadnicze znaczenie.

Już w grupie 3 osobowej układ relacji jest bardzo skomplikowany. Jeśli np. matka zajmuje się wyłącznie dzieckiem ma to wpływ na jej kontakt z mężem, co znowu ma znaczenie dla dziecka.

Dzięki obecności ojca dziecko od razu wchodzi w taki sposób życia jaki jest naturalny dla człowieka: w grupie społecznej. Przez ojca jego kontakt ze światem wzbogaca się bo dziecko jest kochane i samo kocha jeszcze jedną osobę, ale także dlatego, że widzi, że rodzice się

kochają. Widzi, że nie tylko ono się liczy na świecie. Ojciec jest ważny dla matki, matka dla ojca, ale to nie budzi zazdrości, bo oboje rodzice kochają dziecko. Widzi, że w grupie trzeba się liczyć ze wszystkimi jej członkami, nie można żyć tylko dla siebie. Tak więc być ojcem to od początku umieszczać dziecko we właściwym kontekście społecznym stawiającym większe wymagania niż kontakt z tylko jedną kochającą osobą.

Ważne jest też, to że ojciec jest mężczyzną. Właściwie takie stwierdzenie wydaje się prawie humorystyczne. W rzeczywistości jednak zdarzają się sytuacje, w których pierwszą grupę społeczną dziecka stanowią same kobiety: oprócz matki babcia, ciocia. Przede wszystkim bywa tak w rodzinach rozbitych i w domach dziecka, gdzie małe dzieci praktycznie rzecz biorąc nie widują mężczyzn, ale zdarza się też w rodzinach, w których ojcowie nie chcą podjąć swej roli, lub są od niej odsuwani przez kobiety. Tymczasem, choć babcia może w pewnych sytuacjach zastąpić matkę, nie może zastąpić ojca, po prostu dlatego, że nie jest ona mężczyzną.

Wszelkie tradycyjne określenia cech osobowości rzekomo męskich i kobiecych nie bardzo potwierdzają się w praktyce, bo zależą raczej od konkretnej jednostki, a nie od płci. Bywają energiczne kobiety i czuli mężczyźni. Nie to jednak jest najważniejsze. Każde cecha nabiera przez płęć pewnego kolorytu, który choć trudny do opisanego jest łatwo dostrzegalny, a w każdym razie odczuwany. Inna jest czułość matki i ojca, inna stanowczość kobiety i mężczyzny. Żeby dziecko weszło w świat normalny i rzeczywisty, taki w jakim naprawdę żyjemy, musi to być świat dwupłciowy, a nie tylko kobiecy.

W tym świecie dziecko musi siebie określić — zidentyfikować swą płęć. Zarówno dla chłopców (przez naśladowanie), jak dziewcząt (przez odróżnianie) jest to niemożliwie inaczej jak przez kontakt z mężczyzną. Więc być ojcem to umożliwić dziecku określenie swojej płci i roli w życiu, co decyduje później o możliwości szczęśliwego małżeństwa, albo życia samotnego, ale bez kompleksów, w poczuciu zaakceptowania siebie.

Już te dwie podstawowe sprawy dokonujące się w dzieciństwie tak (Dokończenie na str. 4-ej)

(Dokończenie ze str. 2-ej)

przekazaną od Chrystusa mocą przemienia to wino i chleb. I choć oczyma ciała widzimy dalej tylko wino i chleb — jak wino i chleb widzieli do końca Apostołowie zgromadzeni przy wieczernikowym stole — to jednak wiara karze upaść na kolana przed tym Chlebem, bo jest on Ciałem Pańskim. Pozory i właściwości chleba zachowane, abyśmy Je mogli spożywać jak spożywa się chleb. Ale jaka cudowna i nieprzenikniona rzeczywistość kryje się pod tym, co nazywamy postacią.

Synowie Narodu Wybranego jedli manną na pustyni. I dziękowali Wszemogącemu za ten dar, który ich uratował od śmierci głodowej. Manną dla synów Ludu Bożego jest Chleb Eucharystyczny. Ten Chleb ratuje nas nie tylko od śmierci fizycznej. Ten Chleb daje życie wieczne. Ten Chleb jest złączkiem zmartwychwstania.

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew ma życie wieczne, a ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. Miała rację Samarytanka wołając: Panie, daj mi tego chleba. Mamy rację i my gdy ten Chleb bierzemy i pożywamy, skoro jest nam przez Pana dany w obfitości.

Boże Ciało. Niesiemy Eucharystyczny Chleb w procesji. Spiewamy pieśni na

Jego cześć i budujemy ołtarze. To wszystko piękne i dobre. Ale najbardziej nawet udane procesje na nic się zdadzą, jeśli przeczemy to, co istotne — zaproszenie Jezusa: „Biercie i jedzcie...” Chcecie mnie nosić w monstrancji wśród zagród — noście, daję się. Chcecie mi rzucić kwiaty na ulicach — rzucajcie, cieszę się z tego. Ale nie zapomnijcie, że ja naprawdę jestem chlebem. A chleb się je. Biercie więc i jedzcie...

W mojej parafii w Troyes trzy czwarte rodaków obecnych na niedzielnej Mszy odpowiada na apel Chrystusa: biercie i jedzcie... Na codziennej Mszy czynią to wszyscy zebrani. Nie twierdzą, że moi parafianie są święci. Ale jestem przekonany, że zrozumieli czym jest Eucharystia. A to już jest wielka rzecz. To wielka rzecz zrozumieć, czym dla słabego człowieka jest ten biały kawałek chleba nad którym kapłan w imieniu Chrystusa mówi: To jest Ciało moje...

To wielka rzecz móc często podchodzić do ołtarza i brać ten przemieniony chleb. Bo kto pożywa ten Chleb żyć będzie na wieki — zapewnia Jezus w dzisiejszej Ewangelii.

Ks. Stanisław Skorczyński, omi



RODZINA WAŁESY



(Dokończenie ze str. 3-ej)

wczesnym, że ledwo osiąganym pamięcią, łączą się z pewnymi wymaganiami. To nie znaczy, że matka kocha, a ojciec wymaga. Matka też stawia żądania, na co dzień może nawet liczniejsze (umyj ręce, wytrzyj buty, wynieś śmieci), ale rolę matki jest przede wszystkim przyjmowanie dziecka jakie by nie było. Ojciec też dziecko przyjmuje i podobnie jak matka przyjmuje nie dla siebie, lecz by dać mu szansę usamodzielnienia się, ale samą swoją obecnością od razu „podnosi poprzeczkę” żądając (nie słownie, ale przez zaistniałą sytuację) samookreślenia się i liczenia się z grupą.

Być ojcem więc, to może także stawiać wymagania, „podprowadzać” pod zadania coraz trudniejsze, ale jednocześnie umożliwiać ich realizację przez stałą życzliwą bliskość. Ta bliskość ojca daje odwagę do podejmowania prób coraz trudniejszych, do odejść coraz dalszych, aż wreszcie „opuści człowiek ojca i matkę”.

Są dzieci, których ojcowie dają im życie jakby mimochodem i nigdy naprawdę nie podejmują roli ojca. Człowiek sam niedojrzały nie stawiający sobie wymagań nie może spełnić roli ojca dla innych. Czasem funkcję ojca może przyjąć ktoś inny. Mężczyzna sam mający, lub

nie mający dzieci rodzonych — to nie ma znaczenia — może się stać ojcem dla dziecka porzuconego. Nie może go w tym zastąpić kobieta. Choćby dziecko miało matkę, babcię, ciotkę i wychowawczynię, wychowuje się od początku w niekorzystnej sytuacji jeśli nie ma ojca.

Mężczyźni czasem nie zdają sobie z tego sprawy. Myślą, że ich rola zaczyna się gdy dziecko będzie duże. Oczywiście i wtedy ojciec jest bardzo ważny, ale nie bardziej niż wtedy gdy dziecko jest wprawdzie małe, ale rozwijające się najintensywniej. Chyba z tej niewiedzy też płynie po części fakt, że w wielu rodzinach odczuwa się brak ojca, nawet jeśli nie jest to rodzina rozbita i że łatwiej jest znaleźć dla sierot społecznych zastępczą matkę niż zastępczego ojca.

Być ojcem dzisiaj, kiedy mężczyzna nie jest jedynym żywicielem i panem rodziny, jest pozornie trudniej. „Ojcowanie” nie może polegać na wydawaniu poleceń i krzyku. Żeby spełnić tę rolę, trzeba samemu być dojrzałym i posiadać autorytet dzięki własnej wartości. Jednocześnie jednak ojciec jest przez to dzieciom bliższy i właśnie ta bliskość stanowi ułatwienie w ich usamodzielnianiu się.

Gdy to się dokona, dzieci mogą odejść. To jest moment sprawdzenia, czy rodzicom udało się spełnić swoją rolę. Jeśli dzieci odchodzą dla realizacji zadań swojego życia i własnego powołania, jest tak jak być powinno. Realizować własne życie to nie znaczy porzucić. Teraz dopiero, w życiu dorosłym, rozumiemy ile wzięliśmy z ojca i co mu zawdzięczamy.

Maria Braun-Galkowska

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką**

LA VOIX CATHOLIQUE
GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

Zamach na Ojca św. Jana Pawła II w poezji emigracyjnej

Trzy róże Ojca Świętego Jana Pawła II

13 maja 1981 r.

Niebo było pogodne jasnością letniego dnia,
gdy piorun uderzył w pasterza,
co stał wśród swego stada,
uśmiechając się dobroliwie dokoła.

Ból przeszył na wylot wnętrzości
i osiadł na oczach chryzmatem męczeństwa.
— Ojczy Świąty kochany! Ty nasz Ojczy Świąty!

Źrenice mgła osłania. Serce bić przestaje.
Ciało wali się w bezład. Usta szepczą łzawo:
„Dlaczego?... Dlaczego?...”

Czy odpowiedzi Bożej usłyszysz słuch ludzki
i zrozumie tajemną mowę przeznaczenia?

OJCIEC

Mój Przyjaciół wyjechał w delegację
za granicę, nie było go już w domu dobre
parę miesięcy. Często więc odwie-
dzałem jego żonę i córeczkę. W całym
życiu tej małej dziewczynki dało się
odczuć brak tatusia, który był towarzy-
szem zabaw, na którego czekała, wybie-
gała naprzeciw, który chodził z nią do
babci, a potem na huśtawkę. Teraz zaś,
gdy długo go już nie było w domu,
chowala pod poduszkę jego zdjęcie.

Niedzielną wieczór spędziliśmy razem
bardzo wesoło, przeglądaliśmy wszy-
stkie bajki, zbudowali zamek z klock-
ów i narysowali obrazek dla tatusia.
Po kolacyjce i dobranocce w telewizji
mamusia zaprowadziła córeczkę do jej
pokoiku, by położyć ją spać. Dobiegały
mnie tylko przyciszone głosy dziecięcej
modlitwy: „Aniele Boży, Strózu mój,
Ty zawsze przy mnie stój, rano, wieczór,
we dnie w nocy, bądź mi zawsze ku
pomocy...” Jak zwykle przy znaku
krzyża zapomniała Ducha Św. Jeszcze
tylko dobranoc i mała kładła się spać.
Stanąłem potem w drzwiach jej pokoiku
spoglądając na to dziecko. To małe
stworzonko klęczało na swoim tapcz-
niku trzymając w rączkach zdjęcie ta-
tuscia i tklwym szeptem mówiło: „Bo-
ziu, daj zdrowie tatusiowi, żeby przy-
jechał do nas. Dobranoc Boziu!”

Kiedy usiadłem w fotelu ze łzami w
oczach, myślałem o tej malenkiej dzie-
wczynce — z wielką wiarą. Wytłumaczy-
ła mi słowa Chrystusa: „Jeśli się nie
staniecie jako te dzieci...”

Kefas



Światelko świadomości zapala się i gaśnie...
Białe widma lekarzy walczą z śmiercią technieniem.
„Boże, ratuj Papieża! Zostaw nam go jeszcze,
bo nie spełniona ludzkich dziejów praca!”
Ważą się losy życia. Serce ciszą bije.
Na zegarze czas znaczy swą przebytą drogę.
Nie ma chęci na postój. Matko, syn twój kona!
Morderczy strzał na wylot porozdzierał ciało.
Geniusz ludzki ze śmiercią zмага się daremnie,
Kto zwycięży? Ach, biada człowiekowi,
co chce dorównać Bogu w odwiecznym działaniu.

Na wadowickim polu z wiatrem tańczą lany,
na wadowickiej łące śmieją się motyle.
Na wadowickim niebie słońce pachnie wiosną
i budzi w sercu tyle radosnych nadziei

W Watykańskim szpitalu leży ranny człowiek
i szepcze: „O Boże, nie moja, lecz Twą okaż wolę,
bom jest prochem, choć zowią mnie Janem
Pawłem Drugim.

...A tam, gdzie krew Papieża
splamila miejsce na Placu Piotrowym
leżą po dziś dzień jeszcze
trzy czerwone róże.

Julian MAJCHERCZYK

MODLITWA

Jezu nasz najświętszy
Królu nad królami
Bądź w tych ciężkich chwilach
Z nami!

Nie opuszczaj Twojego
Następcy na ziemi,
Nie daj Mu cierpieć
I daj Mu zdrowie,
A my za to chwałę
Śpiewać będziemy Tobie!

Bądź miłosierny,
Dla miłosiernego,
Bądź dobrym Ojcem
Dla Papieża naszego!

Dobroć i serce
Ma dla wszystkich
Otwarte,
A życie swoje
Dał na jedną kartę:
„Totus Tuus”!

Zawierzył Bogarodzicy,
że Go nie opuści.
Kłękamy na progu
Twoich świątyń
I w pokorze błagamy:

Zmiłuj się Matko,
Nad Nim i nad nami.

Serca nasze ściskają się
Z bólu.
Żeś Jana-Pawła
Ciężko doświadczył Chryste!
Daj nam zrozumieć
Dla czyjego dobra
Może być zbrodnia?

Spójrz na lzy
Spływające
Ludzi —
Po twarzach wszystkich
Tych — co wierzą i ufają
I tych co Jego nie znają!

Nie zna granic
Miłosierdzie Twoje —
Jezu — uczyn cud
I niech z łoża wstanie
Ten — w którym cały
Się mieścisz,
Razem z Matką Twoją,
Niepokalaną —
Polski Królową!

(Krystyna, Wanda KUBIAK)

KULTURA EMIGRACYJNA

Apel Ks. Rektora do Młodzieży i Rodaków w Północnej Francji

Złot KSMP pod znakiem Kongresu Eucharystycznego Pod przewodnictwem ks. Bp. St. Szymeckiego i Ks. Rektora Z. Bernackiego

W najbliższą niedzielę tj. 28 czerwca będzie miał miejsce w Vaudricourt Złot K.S.M.P. — W tym roku Złot ten będzie miał inny charakter w głębi i w szerz.

Ze względu na rok Światowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes tematyka Złotu będzie zdążyła do pogłębienia znaczenia Eucharystii w życiu każdego człowieka. Eucharystia, przestoczony Chleb łamany na wszystkich ołtarzach, gdzie odprawia się msza św. jest nie tylko posiłkiem dla osobistego życia, ale jest on w wymiarze ludzkości znakiem i drogą do jedności, boć jest to Ciało jednego Chrystusa, a więc w Chrystusie odnajduje swoją jedność.

Tą jedność przez Eucharystię musi odnaleźć ludzkość, szczególnie wspólnota chrześcijańska, w tej solidarności której szuka młodzież musi się ona odnaleźć ale nie sama. Szukać jej musi z młodszym i starszym pokoleniem. Wtedy nie będzie się czuła osamotniona w swych aspiracjach.

W tej perspektywie tegoroczny złot nabiera wymiarów małego Kongresu Eucharystycznego, który winien zgromadzić wszystkich i stanąć jako punkt centralny na drodze do jedności młodzieży jedności naszych rodzin, jedności naszych wspólnot katolickich i polskich, które karmią się Chlebem z Nieba, aby były silne jednością z Chrystusem który wszystkich zgromadza wokół siebie.

Mówiliśmy o tym w Rzymie na Komisji Przygotowawczej do Światowego Kongresu Eucharystycznego w Lourdes. Mówiliśmy o tym na zebraniach dekanalnych i w rezultacie każdy Okręg we Francji nadał swym uroczystościom charakteru w pewnym sensie małego Kongresu Eucharystycznego.

To ostatnie spotkanie przed Kongresem w Lourdes jakie będzie miało miejsce w Północnej Francji w Lourdes musi w szczególny sposób zdążyć do tego, aby w imię hasła Kongresu Eucharystycznego zgromadziło nas wszystkich, nie tylko młodzież — K.S.M.P.

Oby ten Złot był rzeczywistie małym Kongresem szczególnie Północnej Francji, gdzie nie brak czcicielki i czcicieli

Eucharystii i przystępujących do Stołu Pańskiego.

Dzisiejszy świat wymaga od nas publicznego okazania czci Chrystusowi Eucharystycznemu, bo stoi on w centrum

i jest źródłem naszego życia sakramentalnego w Kościele.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

WSZYSCY RODACY PROSZENI SĄ
NA ZŁOT KSMP
DO VAUDRICOURT — 28 CZERWCA

Laikat polski w Niemczech wybrał nowe władze

W miejscu założenia przed dwoma i pół laty organizacji laikatu polskiego „POLONIA SEMPER FIDELIS”, w Polskim Domu Katolickim w Dortmund-Eving odbyło się 25. 4. 1981 pierwsze zwyczajne zebranie. Udział wzięło kilkadziesiąt osób z całego kraju — m. in. Monachium, Mannheim-Ludwigs-hafen-Carlsberg, Hannover, Hamburg, Kilonia i licznie Zagł. Ruhry. Część sprawozdawczą ograniczono do minimum dzięki uprzedniemu rozestaniu informacji o działalności rozliczenia kasowego. Wygodopodarowany czas poświęcony został na dyskusję na tematy nurtujące organizację. Znalazła ona wyraz w uchwalonej rezolucji. Przypomniano w niej podstawowe założenia ideowe laikatu polskiego, organiczne powiązanie z Kościołem w Kraju i z Hierarchią (która zatwierdza władze SKPWN) oraz całkowitą solidarność z dążeniami społeczeństwa w Kraju do odnowy życia społecznego. Głównym zagadnieniem lokalnym jest współpraca całej polskiej wspólnoty katolickiej w RFN. Na odcinku tym wiele jest zgrzytów. W perspektywie zadań, jakie stoją przed całą wspólnotą tak wobec własnych rodaków, jak i wobec gospodarzy, naczem chwili jest wspólny i dobrze prze-

myślany wysiłek. RFN to kraj, z którym Polacy powiązani są bardzo specyficznie. Aktywność na odcinku polsko-niemieckim, — od początku praktykowana przez SKPwN, jest jednym z ważnych obowiązków polskiej społeczności.

Skład nowego zarządu: prezes — inż. — gór. Jan A. Szponder (Moers), wiceprezesa — Andrzej Wójcik (Munster) i Jerzy Makata (Hannover), sekretarz — mgr Zbigniew Kwiatkowski (Hamm), skarbnik — Stenia Szponder (Moers) oraz członkowie Anna Horodecka (Duisburg), Elżbieta Rumińska (Gelsenkirchen) i mgr Barbara Gutowska-Thieme (Duisburg).

Komisja Rewizyjna: inż.-arch. Al. Horodecki (Duisburg), Genowefa Kaczmarek (Dortmund) i Lucjan Baucz (Essen).

Zebrań korzystali z ujmującej gościny Komitetu Paraf. w przewodniczącą p. Haling Jurkiewicz na czele.

Na zakończenie zebrania odprawiona została wieczorem w kościele paraf. uroczysta msza św. intencji zdrowia Księdza Prymasa Polski. Celebrował i homilię wygłosił ks. Franc. Patyra a okolicznościowym słowem zakończył Asystent Kościelny ks. prał. Wacław Tokarek.

jasz

Międzynarodowa sesja naukowa poświęcona Powstaniu Listopadowemu w 150-letnią rocznicę

Dnia 14 i 15 maja br. odbyła się na Uniwersytecie Lille III Międzynarodowa Sesja Naukowa, poświęcona Powstaniu Listopadowemu (1830 r.) w 150-letnią jego rocznicę.

Przysłuchując się tym wykładom, pobiegłem myślą do pierwszego Francuza, profesora Antoniego MARTEL, delegata Uniwersytetu Lille, który jako wykładowca Instytutu Słowińskiego przy tym Uniwersytecie, brał udział w naukowym Zjeździe ku czci Jana Kochanowskiego, zorganizowanego przez Polską Akademię Umiejętności w Krakowie w dniu 8 czerwca 1930 roku. Śmiem twierdzić, że 50 lat temu było to pierwsze zetknięcie Uniwersytetów Lilskiego i Krakowskiego.

Ówczesny minister Oświaty Sławomir Czerwiński, w swym inauguracyjnym przemówieniu, na Sesji Naukowej w Krakowie powiedział: „Mylił się ten, kto przypuszczał, że po tej strasznej wojnie duch człowieczy upadnie ku ziemi i będzie szukał spoczynku. ... Tymczasem ten duch, po tej strasznej katastrofie na nowo zrywa się i nawraca na nowo do naszej historii, aby myślą i uczuciem... zbliżyć się do piękniej w dziejach naszej epoki, aby docenić, zrozumieć wartość wielkiej, narodowej poezji. Świat nauki, świat badaczy i uczonych ma rzucić nowe światło na nasz bogaty spadek kultury, ma odmierzyć właściwą miarą co zawdzięczamy sobie, a co innym i ujawnić naszą siłę ekspansji kulturalnej. I na tym polega niepospolite tego Zjazdu znaczenie.”

Na pewno wtedy, żaden z nas, młodych słuchaczy, nie przypuszczał, że w dziewięć lat potem przyjdzie jeszcze gorzsza w skutkach wojna, która zamieni Polskę w gruzy i wyniszczy ten świat nauki, świat badaczy i uczonych.

I dziś, 30 lat po tej nowej katastrofie, słowa ministra Sławomira Czerwińskiego mają swoją rację. Bo mylił się ten, kto przypuszczał, że zabił, razem z ciałem, w krematoriach i tagrach, rozsiąanych od Zachodu do Wschodu, naszego ducha.

Świat nauki, świat badaczy i uczonych na nowo, z jeszcze większym zapałem, na Sesji Naukowej w Lille, w dniach 14 i 15 maja, odmierzał właściwą miarą to, co zawdzięczamy sobie, co innym, biorąc za temat — POWSTANIE LISTOPADOWE I POCZĄTEK EMIGRACJI.

Zgodzimy się z tym wszyscy, że mimo 150 lat, temat ten jest ciągle aktualny, a zwłaszcza teraz, od sierpnia u-

biegłego roku, kiedy Kraj szuka nowego, mądrego rozwiązania w podobnych warunkach sąsiedzkich.

Chwała więc Uniwersytetowi w Lille, chwała tej północnej Alma Mater, która od przeszło 50 lat daje możliwość poznania cywilizacji i kultury polskiej, na istniejącym wydziale polonistyki. Chwała profesorom i kierownikom tego wydziału, którzy potrafili wzbudzić w swych wychowankach zamiłowanie do badań tej kultury i jej powiślań.

Obecny kierownik Sekcji Polskiej Daniel BEAUVOIS, który zorganizował tę Sesję, to wychowanek profesora J. GODLEWSKIEGO, jak to zaznaczył przy otwarciu Sesji Roger PORTER, dyrektor honorowy Instytutu Badań Słowińskich w Paryżu. Ten młody naukowiec i badacz, mówiący doskonale po polsku ma wielkie powiązania z polskim światem kulturalnym. Przez wiele lat był dyrektorem Instytutu Francuskiego w Warszawie, a będąc dziekanem północnej Francji, sprawy emigracji polskiej nie są mu obce i szuka u źródeł historii jej powstania.

Zaprosił on więc wspólnie z wydziałem historycznym Uniwersytetu Lille III, przedstawiciele nauki z uniwersytetów polskich: Gdańska, Warszawy, Torunia, Wrocławia i Krakowa. Wzięli również udział w tej Sesji profesorowie z Niemiec Federalnych (Kolonia), z Anglii (Londyn), z Francji: (Brest, Tuluza i Lille III, Le Guillou, Lajarrige, Marek, Trenard i Beauvois). Przybyła również M. Staszewska, z Ośrodka Badań Polskich w Paryżu, oraz profesor J. MOND, Sekretarz Gen. Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

W ciągu tych dwóch dni wygłoszono i przedyskutowano 15 tematów odnoszących się do Powstania Listopadowego. Referaty wygłoszone w języku francuskim zostaną opublikowane.

Z noiatek, poczynionych przeze mnie, w błyskawicznym skrócie zapoznać czytelnika z prasą polską, wychodzącą w czasie Powstania Listopadowego w Rosji, i odzwierciedlającą opinie prasy carskiej. Wychodziły w tym czasie trzy pisma:

- 1: Balamut Petersburski (1830-1836)
- 2: Kurier Litewski (Wilno 1794-1840)
- 3: Tygodnik Petersburski (1830-1856)

Naturalnie wszystkie te pisma broniły carskiej Rosji i systemu w niej panującego. Oto echa z prasy rosyjskiej:

„W przeciwieństwie do Europy zreolucjonizowanej, pogrążonej w cha-

osie, Rosja jest mocna, dzięki swej jedności wewnętrznej, opartej na systemie samowładczym. „Rezim carski jest obrońcą w Europie przeciwko machinacjom anarchistów... Jeśli chodzi o Powstanie Listopadowe, — to są awanturnicy na żółdzie cudzoziemskim, to mała grupa, zarażona przez elementy zagraniczne... to zdrajcy, którzy chcą wnieść rewolucję... Tę samą opinię wyraziły pisma polskie.

A kiedy Powstanie upadło, prasa pi-
sze: „Jeszcze dzisiaj jesteśmy przekonani, że biedny Naród Polski był ślepią ofiarą małej grupy kryminalistów.”

Czy, po 150 latach historia się nie powtarza?

A co Zachód, a zwłaszcza północna Francji?

Francuzi śledzili gorączkowo przebieg Powstania Listopadowego 1830 roku. Powodowało nimi wspomnienie Polaków, służących w Armii Napoleońskiej i podobieństwo do zrywu rewolucyjnego mieszkańców Paryża. Od chwili, gdy wiadomość o Powstaniu doszła do Francji, prasa zajęła się gorąco tą sprawą. Jeśli chodzi o północną Francję, przychodzi nam z pomocą praca prof. D. BEAUVOIS, częściowo już opublikowana, a więc łatwiej się mi rzucić pewne światło na przebieg tych wypadków. Dzienniki, wychodzące w Arras „Le Propagateur”, i w Lille „Echo du Nord”, podkreślały męczeństwo Polski. „Le Propagateur” pisze: „Polska jest wschodnim przedmurzem wolności... trzeba ją ocalić... wojna jest konieczna” (La Pologne est le bastion oriental de cette liberte... il faut la sauver... la guerre est donc necessaire”). Pismo to dawało swoim czytelnikom dokładny obraz Powstania, przedstawiając Polskę, jako naród męczeński, opuszczony przez braci. Utworzono Komitet, mający przyjmować uchodźców z Polski. Społeczeństwo północnej Francji przygotowało się na przybycie tych emigrantów. Władze francuskie zabroniły jednak pobytu tych Polaków w tych okolicach Francji, przeznaczając dla nich osiedla w środkowej Francji. Ogłoszono zbiorówkę na uchodźców, która dała 14.806 F. Ten nastrój gorączkowy wzmógł się jeszcze na wiadomość, że do Arras i Lille ma przyjechać Joachim LELEWEL, historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z przywódców duchowych Powstania Listopadowego. I w Arras, w Lille i w Amiens przyjęto go
(Dokończenie na str. 8-ej)

Ingres nowego Biskupa kieleckiego

Ingres nowego Biskupa kieleckiego Stanisława Szymeckiego do bazyliki katedralnej w Kielcach odbył się w niedzielę 26 kwietnia. Decyzja papieska zapadła znacznie wcześniej — 14 lutego, nominację ogłoszono pod koniec marca. Sam Ojciec św. dokonał konsekracji nowo mianowanego biskupa w Kaplicy Sykstyńskiej, w Niedzielę Palmową, skąd zresztą, jak wolno sądzić, herb biskupi ks. Stanisława Szymeckiego przycięty jest po przekątnej — palmą.

Wartości jakie reprezentuje sobą bp Szymecki zawdzięcza wielu środowiskom: domowi rodzinnemu, krajowi, emigracji — Francji, rodzimej diecezji katowickiej i Krakowowi.

Rodzicom zawdzięcza — według jego własnych słów żywą wiarę i miłość Ojczyzny. Francji — kulturę: tam przecież wychował się i wykształcił. Diecezji — możliwość realizowania swego powołania i ideałów, możliwość ukształtowania się przez osobistą aktywność najpierw u boku biskupa Adamskiego, a potem przez dziesięciolecie jako zwierzchnik seminarium duchowne-

go. Krakowowi wreszcie zawdzięcza bp Szymecki lata współpracy z innymi ośrodkami naukowymi a także możliwość przyjacielskiej współpracy z ówczesnym arcybiskupem krakowskim — dziś Janem Pawłem II.

W ingresie ks. bpa Szymeckiego uczestniczyło wiele osób. Odczytano telegram od Jana Pawła II, list kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, telegramy od kard. Franciszka Macharskiego, metropolity krakowskiego, od księży biskupów z Katowic. Obecni byli biskupi: Edward Materski dotychczasowy biskup pomocniczy kielecki, mianowany przez Ojca św. biskupem sandomierskim: Władysław bobowski — biskup pomocniczy w Tarnowie; Mirosław Kołodziejczyk — pochodzący z terenu diecezji kieleckiej biskup pomocniczy w Częstochowie i Janusz Zimniak, konsekrowany w ubiegłym roku biskup pomocniczy w Katowicach. Obecny był także o. Benedykt Matejkiewicz. Opat klasztoru Cystersów w Wąchocku, prezes polskiej Kongregacji Cystersów oraz przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie i Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, liczni księża nie tylko z diecezji kieleckiej, lecz i katowickiej. Autokarem z Mikołowa przyjechali dawni parafianie ks. Szymeckiego. Duchowieństwo kieleckie złożyło swemu nowemu biskupowi — przez uścisk ręki — zapewnienie oddania i posłuszeństwa, co biskup porównał później w homilii z dotknięciem Ciała Chrystusa zmartwychwstałego przez apostoła Tomasza.

Dwukrotnie stawali przed nowym biskupem kieleckim reprezentanci różnych grup jego diecezji. Raz — po raz drugi — przed ofiarowaniem. Reprezentowali poszczególne regiony diecezji, niektórzy występowali w strojach ludowych. Byli też odświętnie ubrani górnicy. Złożono dary: szaty i naczyńia liturgiczne, dzieła sztuki ludowej.

Wszyscy przemawiali. Mówili dłużej lub krócej, lecz mówili prosto, szczerze, od siebie, bez wycuczonych pobożnych zwrotów. Mówili do bis-



kupa i o biskupie. No, i oczywiście przemówił też sam nowy biskup kielecki.

Kluby Inteligencji Katolickiej wyraziły gotowość współdziałania z biskupem w realizacji odnowy Kościoła w duchu Soboru Watykańskiego II, gotowość prowadzenia dialogu wewnątrz-kościelnego, który jest nieodzownym warunkiem aktywności wszystkich wierzących jako świadków Jezusa Chrystusa. „Solidarność”, której szeregi tworzą w ogromnej większości ludzie wierzący, mówiła o potrzebie takiej modyfikacji struktur społecznych, by służyły dobru człowieka o konieczności rozwoju kultury narodowej, związanej głęboko z chrześcijaństwem. Studenci prosili biskupa o zrozumienie i pomoc w budowaniu siebie i otoczenia zgodnie ze swą wiarą, mimo własnych niepewności i słabości. Młodzież szkół średnich wypowiedziała się za pomocą psalmów w przekładzie Miłozsa.

Po ewangelii przemawiał biskup Szymecki. Mówi wprawdzie, że trudno już dzisiaj o program jego biskupiego działania w Kielcach, oka-

(Ciąg dalszy na str. 9-ej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

uroczyście i choć zmuszony przez rząd francuski, wyjechał do Belgii, przejazd jego, pozostawił niezatarte wrażenie w umysłach północnej Francji, z którą zresztą był w stałym kontakcie.

Widzimy z tego, że emigracja polska, znana jest we Francji od 1830 roku i uchodzący polscy stali się symbolem walki o wolność i niepodległość.

Widzimy również z tego, że Emigracja polska we Francji ma swoje zaszczytne karty już od 1830 roku, co dla wielu było nowym, ważnym odkryciem.

A ile jest jeszcze innych ważnych problemów, nieznananych, które czekają na rozwiązanie?

A więc róbmy wszystko, aby przez szkołę powszechną, szkołę średnią, uniwersytet wzbudzić wśród naszych dzieci i wnuków chęć i zamiłowanie do badań nad tą naszą Polonią, a przede wszystkim do poznania kultury i cywilizacji polskiej. W ten sposób będziemy dobrze służyć i Polsce i Francji.

Józef KUDLIKOWSKI

(Ciąg dalszy ze str. 8-ej)

zało się jednak z dalszego ciągu, że zręby tego programu są zupełnie wyraźne, a nawet konkretne.

Nowy, szósty w historii diecezji kieleckiej jej biskup rezydencjalny wspominał o swym poprzedniku, zmarłym w ubiegłym roku ks. biskupie Janie Jaroszewiczu, człowieku głębokiej wiedzy, wielkiej jasności umysłu, cierpliwym sercu i ogromnej pracowitości. Mówił z wdzięcznością o zastugach biskupa Edwarda Materskiego, dzięki któremu tak dobrze postawiona jest w diecezji katechizacja. Dziękował biskupowi Janowi Gurdzie, wikariuszowi kapitulnemu za serdeczne słowa i przyjęcie jakiego doznał w diecezji. Wyraził pragnienie włączenia się w pracę księży diecezji kieleckiej, by służyć wielkiej i wspólnej sprawie zbawienia we wspólnocie wiary, nadziei i miłości, jaką stanowi Kościół.

Pierwsze konkretniejsze sformułowanie programu biskupa Szymeckiego łączyło się z osobą papieża. Jego postawa służyła za wzór i program: dawać świadectwo o doznanej miłości Bożej. Świadectwo to winno zmierzać do budzenia i pogłębiania świadomości Kościoła. Każdy z wierzących jest Kościołem. Wszyscy jesteśmy nowym Ludem Bożym. Ta świadomość wprowadzi nas we wszystkie sprawy Kościoła powszechnego, Kościoła w Polsce i diecezji.

Biskup pragnie poświęcić swą posługę kapłanom i tworzyć z nimi wspólnotę modlitwy i świadectwa, a by w ten sposób zmierzać do jedności całego, powierzonego sobie Kościoła.

Następnie dał wyraz swej trosce o rodzinę — domowy Kościół o przygotowanie do małżeństwa, o żywy przekaz wiary w rodzinie, o rodziny wielodzietne.

Mówił, że chce być blisko tych, którzy nie znają Boga, lecz Go szukają; blisko chorych i cierpiących, najcenniejszej części Kościoła.

Mówił o konieczności budowania nowych punktów katechetycznych i kościołów, zwłaszcza na terenie nowych osiedli. Zapowiadał zwołanie w bliskiej przyszłości synodu diecezjalnego.

Nie brakło też akcentów o charakterze ogólnonarodowym. Ks. biskup apelował o naprawienie niesprawiedliwości jakie rzuciły cień i na tę rdzennie polską, kielecką ziemię. Świadomość przynależności do jednej Ojczyzny — mówił — łączy nas

ze wszystkimi Polakami w trosce, by nigdy w niej nie brakło ani chleba, ani wolności, ani przede wszystkim — Boga.

Mile odebrano staranie nowego biskupa kieleckiego, by o tej diecezji mówić już całkowicie jak o własnej. Mówił o naszej diecezji, naszej katedrze, wymieniał diecezjalne miejsca kultu Najśw. Marii Panny, jakby się uczył mapy tej diecezji Wiślica, Piekoszków, Piotrkowice, Smarkowice, Zielonice...

Równie wyraźnie brzmiała w jego słowach świadomość związku z metropolią krakowską. To nie tylko osobisty związek z Krakowem ks. Szymeckiego, dawnego rektora śląskiego seminarium, lecz i wyraźna wola Papieża, dawnego metropolity krakowskiego, tak wrażliwego na całą historię swej Ojczyzny i Kościoła na jej ziemiach. A przecież diecezja kielecka leży na terenie dawnej, wielkiej diecezji krakowskiej. Patroni diecezji kieleckiej to św. Stanisław i bł. Wincenty Kadłubek, obaj — biskupi krakowscy... Rozbiory Polski odcięły Kielecczyznę od Krakowa. Jakby symbolem nowych związków Kiele z swą metropolią są relikwie św. Jacka, przywiezione w darze ks. biskupowi przez dominikanów krakowskich z ich kościoła p.w. tego świętego. Książd biskup zdawał się zapowiadać i pewne praktyczne kroki w celu zbliżenia Kiele do Krakowa: związki z papieskim Wydziałem Teologicznym, choć ce-

ni i uważa za możliwe podtrzymać istniejące więzi kieleckiego środowiska z Katolickim Uniwersyte-tem Lubelskim i z Akademią Teologii Katolickiej.

Hasło nowego biskupa kieleckiego jest bardzo proste: Będziesz miłował. W jednym ze spotkań z księżmi opowiedział, że złożenie tych słów na obrazkach upamiętniających jego biskupie święcenia, a drukowanych w Rzymie, powodowało wielkie trudności. Włoscy drukarze musieli je składać kilkakrotnie... Widziałem w tym znak — mówił biskup — że i realizacja tych słów przykazania miłości Boga i bliźniego jest niełatwa. Powracał do nich w czasie swego przemówienia i streszczał w nich wszystko, co chciał powiedzieć swym diecezjanom. Uroczystość ingresu biskupa do katedry, jaka się odbyła w niedzielę mogła stanowić także pewien symboliczny wyraz owego „Będziesz miłował”. Wszyscy diecezjanie kieleccy, biskupi reprezentujący diecezje sąsiedzkie, koledzy i przyjaciele, przede wszystkim z Katowic i z Francji, wyrażali biskupowi Szymeckiemu swą radość, zaufanie, życzenia, wolę współpracy. Z kolei ks. biskup dawał wyraz swej pasterskiej i braterskiej trosce, swym dawnym przyjaźniom... No i wszyscy trwali przez blisko cztery godziny owej uroczystości, „stanowiąc jedno”.

Ks. Andrzej Zuberbier

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. TREUCHEL Stefan S.A.C. — od :
p. LIZUT Katarzyna : 30,00 F
p. JUNGIER — La Lamotte : 25,00 F
p. SZEWC-MARSZAŁEK : 27,00 F
Razem : 80,00 F
N.N. : 50,00 F
Ks. STOMIANY Ludwik S. Chr. — dodatkowo z terenu Parafii Polskiej — Montigny en Ostrevent (59) — zebrane PRZEZ p. KAŻMIERCZAK wśród Rodaków w Masny (59)
pp. PLUCIAK Stanisława 50, — OLSZEWSKA 20 — KOWALSKA Maria 20 — OLEJNICZAK 50 — STAŚKIEWICZ 100 — BOGUSZ E. 10 — JURDECZKA 20 — KOZŁOWSKA 50 — FRYDRYSIAK 20 — PAQUET 50 — BOGUSZ S. 10 — EIZOP 10 — ŚLĘK 50 — RYBACKI 20 — KAŻMIERCZAK Franciszka 50.
Razem : 530,00 F

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na a-

dres Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 PARIS, płacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.

“LA VOIX CATHOLIQUE”	
C.C.P. 12.777-08 U PARIS	
Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Prenumerata półroczna	50,00 F
Prenumerata roczna	100,00 F
—	
Prenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Prenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.	

Z wizyty biskupów francuskich na Warmii

W ramach stałego dialogu między Episkopatami Polskim i Francuskim w dniach od 5 do 9 kwietnia przebywali w Polsce przedstawiciele Episkopatu Francuskiego: bp Jean Orchampt — ordynariusz Angers, bp Jules Harle — biskup pomocniczy diecezji Arras i bp Georges Gilson — biskup pomocniczy Paryża. Przedstawicielami Episkopatu Polskiego od tych rozmów są abp J. Stroba z Poznania i bp J. Glemp z Olsztyna. Gospodarzem obecnej sesji rozmów był bp J. Glemp, stąd też on zaprosił gości na Warmię. Zaproszony do rozmów bp I. Jeż z Koszalina z powodu choroby nie mógł w nich wziąć udziału.

Biskupi francuscy przylecieli w niedzielę wieczorem na lotnisko Okęcie, gdzie obok bpa Józefa Glempa i ks. prałata Ilwickiego podejmował ich ks. prałat Jerzy Dąbrowski — przedstawiciel Sekretariatu Prymasa Polski. Po noclegu w Warszawie biskupi francuscy przyjechali do Olsztyna, gdzie najpierw zwiedzili współkatedrę św. Jakuba, a następnie spotkali się z biskupami pomocniczymi i pracownikami administracji diecezjalnej w Kurii Biskupiej. Udając się do Seminarium przy pl. Bema mogli obejrzeć nowe rozległe dzielnice Olsztyna, gdzie rozpoczyna się budowa dwóch nowych kościołów. Alumi zgromadzeni w auli powitali gości pieśnią „Gaude Mater Polonia”. W imieniu Seminarium przemówił bardzo swobodnie w języku francuskim ks. prof. Wirszko zapoznając biskupów z dziejami uczelni i jej obecnym stanem. Krótkie przyjęcie w rektoracie umożliwiło zapoznanie się z gronem profesorskim „Hozjanum”.

Następny etap to Dobre Miasto, gdzie biskupi obejrzel typową dla architektury warmińskiej kolegiatę. Z Dobrego Miasta udali się do Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Około 130 seminarzystów witało gości przed wejściem, poczem w kaplicy ks. prof. Wodecki powitał biskupów w języku francuskim przedstawiając założenia i zakres działalności misyjnej i duszpasterskiej Seminarium.

Wspólny obiad z alumnami wytworzył między alumnami a Gośćmi miły kontakt. Po południu biskupi francuscy złożyli wizytę bpowi L. Kaczmarkowi w Gdańsku, wysłuchali koncertu organowego w katedrze oliwskiej, podjechali pod pomnik Ofiar Grudnia przy stoczni, zwiedzili bazylikę mariacką oraz zabytkową część Gdańska. Na wieczór i nocleg przyjechali do domu prowincjalnego Sióstr Katarzynek w Braniewie. Postulantki i nowicjuszki witały biskupów śpiewem.

Nazajutrz we wtorek 7 kwietnia biskupi francuscy pożegnali gościnnie siostry i udali się na zwiedzenie odbudowy kościoła św. Katarzyny w Braniewie, jednego z najcenniejszych zabytków średniowiecznej architektury warmińskiej. Z resztek ocalałych murów od r. 1978 wznosi się obecnie wiernie rekonstruowana świątynia. Jest już pokryta dachem. Z Braniewa udali się goście do Fromborka, gdzie zwiedzili katedrę, kapitułarż i wysłuchali koncertu organowego. W pokojach Biskupa Warmińskiego toczyły się obrady. Księża Salezjanie, którzy prowadzą duszpasterstwo we Fromborku, gościnnie podejmowali biskupów, zapewnili im także zwiedzenie zabytków i wysłuchanie seansu astronomicznego w miejscowym planetarium.

Wieczorem biskupi francuscy mieli możliwość celebrować w kościołach i zapoznać się z wielkopostnym duszpasterstwem parafialnym. Biskup Orchampt celebrował Mszę św. w kościele św. Mikołaja w Elblągu i wygłosił słowo Boże do licznie zgromadzonych wiernych z okazji rekolekcji wielkopostnych. Przemówienie tłumaczył abp J. Stroba, metropolita poznański. Biskup Harle udał się do wiejskiej parafii Boguchwały, gdzie odbywały się misje z okazji nawiedzenia parafii przez relikwie św. Wojciecha. Od granic parafii wieziony powozką konną poprzędzoną długim korowodem samochodów i motocykli — poświęcił dwa krzyże przydrożne, odprawił Mszę św., wygłosił homilię tłumaczoną przez ks. prał. Ilwickiego i do późnych godzin wieczornych rozmawiał z duchowieństwem dekanatu na tematy duszpasterskie. Wreszcie bp Gilson udał się do parafii pw. Wszystkich Świętych w Elblągu, prowadzonej przez Księży Marianów, gdzie wraz z Biskupem Warmińskim w dolnej części budującej się świątyni udzielił sakramentu bierzmowania około 300 młodzieży. Biskup Gilson włączył się do katechizacji przeprowadzonej z kandydatami przed Mszą św. i przemówił do wiernych.

W środę 8 kwietnia przedstawiciele obydwóch Episkopatów podjęli rozmowy na plebanii św. Mikołaja w Elblągu. Pod przewodnictwem miejscowego dzie-

kana ks. Józefczyka, przy asyście przedstawicieli miejscowej „Solidarności”, wszyscy biskupi udali się pod pomnik Ofiar Grudnia 1970 r. w Elblągu, złożyli na nim kwiaty i odmówili „Angelus”. Odjeżdżając spod pomnika biskupi odwiedzili krótko klasztor klauzurowych Sióstr Sakramentek i Karmelitanek. Po obiedzie na plebanii św. Mikołaja, spożyтым wraz z księżmi pracującymi przy parafii, biskupi uporządkowali materiały spotkania i pożegnawszy abpa J. Strobę, który wrócił do Poznania, pojechali do sanktuarium maryjnego w Gietrzwałdzie, gdzie wraz z Biskupem Warmińskim odprawili wspólnie Mszę św., udali się na miejsce objawień oraz do źródła, krótko spotkali się ze studentkami Warmińskiego Studium Katechetycznego oraz na plebanii z Księżmi Kanonikami Regularnymi — prowadzącymi duszpasterstwo w tamtejszym sanktuarium. Wieczorem spożyli w rezydencji Biskupa Warmińskiego w Olsztynie i tego wieczoru udali się do Warszawy, by nazajutrz odlecieć do Paryża. Na lotnisku Okęcie żegnał biskupów francuskich bp J. Glemp, ks. prałat Jerzy Dąbrowski z Sekretariatu Prymasa Polski, oraz ks. prałat Ilwicki, kapłan warmiński.

Smiech to zdrowie

— Jakże ćwiczenia muszę wykonywać panie doktorze, by stracić parę kilo?

— Kręcić głową.

— Ile razy?

— Zawsze, gdy panią czymś częstują.

— Jak ci poszły egzaminy?

— Oblałem.

— Dlaczego?

— Profesor chciał, abym w ciągu dziesięciu minut wyjaśnił to, nad czym Pawłow pracował całe życie.

— Panie doktorze — czy to prawda, że jeżeli będę jadł dużo jarzyn, to będę miał dobry wzrok?

— Naturalnie. Weź na przykład zające — czy widziałeś już kiedy chociażby jednego z nich w okularach?

Ks. STANISŁAW JURKOWSKI S A C

w dniu 24. 06 obchodzi 25-tą rocznicę święceń kapłańskich

Z okazji srebrnego Jubileuszu kapłaństwa przesyłam Czcigodnemu Jubilatowi najlepsze życzenia w Panu. Niech Chrystus-Kapłan darzy swą łaską w budowaniu Kościoła Bożego.

Ks. Prał. Z. Bernacki
Rekt. P.M.K. we Francji

Uroczystość 25-lecia kapłaństwa ks. Jana Pranke w Argenteuil

W niedzielę, 3 maja 1981 r., w uroczystość NMP Królowej Polski parafia polska w Argenteuil przeżyła wspaniałą i radosną uroczystość — srebrny jubileusz kapłański swego duszpasterza, ks. Jana Pranke, T. Chr.

O godzinie 10,00 w miejscowym kościele wypełnionym po brzegi przez wiernych, w towarzystwie 7 księży-koncelebransów zbliża się do ołtarza dostojny jubilat. Rozpromieniony radością znakiem krzyża rozpoczyna Mszę św. dziękczynną za powołanie, za dar kapłaństwa chrystusowego, za niezliczone łaski, którym Bóg towarzyszył w kapłańskiej drodze i wspierał we wszystkich pracach, wysiłkach i troskach duszpasterskich przez całe minione 25 lat.

Podczas Mszy św. śpiewa chór parafialny z Bruay-en-Artois, gdzie ksiądz Pranke duszpasterzował przed przyjściem do Argenteuil. Podczas Komunii św. miejscowy organista wykonuje „Ave Maria”.

Kazanie okolicznościowe wygłasza przybyły na tę uroczystość z Polski ksiądz dyrektor Tadeusz Perlik T. Chr.

Po Mszy św. zaproszeni goście wraz z księżmi udają się do salle des fêtes na jubileuszowy obiad a o godzinie 15,00 uczestniczą w akademii zorganizowanej przez parafian dla uczczenia dwudziestopięcioletnia

KALENDARZ

- 21 czerwca :
Alojzy (Rudi, Louis de G.)
- 22 czerwca :
Paulina (Pauline, Thomas M.)
- 23 czerwca :
Wanda (Zenon, Ethel, Alban)
- 24 czerwca :
Jan (Jean, Libert)
- 25 czerwca :
Wilhelm (Eléonore, Prosper)
- 26 czerwca :
Najśw. Serca J. (Jan i Paweł - Sacré-Cœur, Anshelme)
- 27 czerwca :
Niep. Serca Maryi, Władysław (Fernande, Cyrille)
- 28 czerwca :
Ireneusz (Irenée, Ladislas)

Uroczystości — Zebrania

- 21.06 : Pielgrzymka Maryjna do N.D. de Sion.
- 24.06 : 25-lat Kapł. Ks. JURKOWSKI Stanisław S.A.C.
- 25.06 : Złot K.S.M.P. w Vaudricourt.

kapłaństwa swego duszpasterza.

Program akademii jest bardzo bogaty i bardzo polski, aczkolwiek wśród gości nie brakuje Francuzów nie rozumiejących ni słowa po polsku. Pan Sikorski pełniący rolę konferansjera świetnie wywiązuje się ze swej roli : zapowiadając poszczególne punkty programu w dwu językach w kilku słowach po francusku podaje treść piosenki, wiersza czy inscenizacji.

Akademii rozpoczyna Prezes Komitetu powitaniem Księdza Jubilata i przybyłych gości. Jeszcze raz płyną życzenia dla ks. Jana, do morza kwiatów już postawionych na scenie przybywają nowe bukiety w ręce Jubilata wraz z życzeniami parafian.

W tej powitalno-zyczeniowej części akademii jest też moment bardzo podniosły: udekorowanie Księdza Jubilata orderem.

Dalszą część imprezy wypełniają występy artystyczne: kilka utworów wykonuje na instrumentach młodzieżowy zespół muzyczny „Kra-kus”,

śpiewa chór parafialny z Bruay-en-Artois, piosenki własne i piosenki ludowe przy akompaniamencie gitary śpiewa Pan Sikorski, zespół młodzieżowy „Wici” oraz zespół dziecięcy prezentują program tańców ludowych, gra akordeonista - wirtuoz, wreszcie deklamacje dzieci i inscenizacja humorystycznej jednoaktówki pt. „Herod-baba”.

Program dobiega końca. Mimo jego obfitości po obecnych na sali nie widać zmęczenia. Wszyscy wraz z Księdzem Jubilatem bawią się świetnie. Akademia była bardzo udana.

W zakończeniu ks. Pranke dziękuje wszystkim za przybycie, za okazaną życzliwość, za modlitwy, za przygotowany program — chórowi z Bruay-en-Artois za piosenkę dedykowaną Matce Księdza Jubilata, która nie mogła przybyć na tę uroczystość. Piosenka ta wzruszyła nie tylko ks. Jana ale chyba wszystkich obecnych na sali. W końcu Ks. Jubilat wyzwa wszystkich do odśpiewania pieśni „My chcemy Boga”... Tym potężnym śpiewem kończy się artystyczna część uroczystości jubileuszowej ks. Jana Pranke — duszpasterza polskiego w Argenteuil.

Tak nie dobrze i tak źle

*Spróbuj jednym rację przyznać
Drudzy znieawidzą cię,
Więc też z żalem trzeba przyznać,
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Człowiek bogaty zawsze w
strachu*

*Bo go złodziej okraść chce,
Jesteś biedny, głód dokuca,
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Pożycz ludziom dzisiaj forszę
Czy oddadzą — Bóg to wie
A jak nie dasz — sknerą nazwą
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Dbasz o wygląd, zaraz rzekną :
Elegancik, pana różnie
Zrób odwrotnie, żebrak jesteś
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Jeden mówi do drugiego :
Wiesz, co zimno trzęsie mnie
Jak porąco to się spoję,
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Mówisz dużo z kolegami,
Wnet gadułą nazwą cię,
Mówisz mało, mrukiem nazwą,
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Ucz się dużo to w nagrodę
Masz choroby dwie.*

*Jesteś zdrowy — to leń wielki.
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Mów o sobie, jesteś blagier
Tak przynajmniej słyszy się,
Zrób odwrotnie, skrytym nazwą
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Jesteś biednym, lecz naprawdę
Gdy żołądek marsza różnie
Kradniesz — będziesz siedział w
kozie
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Powiesz prawdę człowiekowi,
To na ciebie klnie,
A jak skłamięz, nie wierzy,
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Nie wiesz czegoś — nieuczony
Tak to często mówi się,
Znasz coś dobrze — przemądrzały
Znasz średnio — półgłówkiem nazwą
cię.*

*Czyli wniosek bardzo prosty
Tak nie dobrze i tak źle.*

*Teraz kończę, bo przeczuwam
Że śmiać nikt nie będzie się.
Ano — wszystkim nie dogodzę
Tak nie dobrze i tak źle.*

„Anonim”

LITURGIA NIEDZIELI

Uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa

Czwartek po Trójcy Przenajśw.

Antyfona na wejście Ps 80,17
Nakarmić ich wyborną pszenicą i nasycić ich miodem z opoki.

Modlitwa

Boże, który w przedziwnym sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej męki, dozwoł, prosimy, taką cziłą otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy nieustannie doznawali w sobie owoców Twego Odkupienia. Który żyjesz i królujesz.

„Wierzę”.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, udziel Twemu Kościołowi łaski jedności i pokoju, którą mistycznie wyrażają złożone Ci dary. Przez Chrystusa.

Prefacja o Najświętszym Sakramencie.

Antyfona na Komunię J 6, 57
Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim — mówi Pan.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię Panie, niech udział w Twoim Bóstwie będzie naszą wieczną radością, której przedsmak zapowiada doczesne przyjmowanie najdroższego Ciała i Krwi Twojej. Przez Chrystusa.

Prefacja o Najśw. Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej II (O owocach Najśw. Sakramentu)

K. Pan z wami.
W. I z duchem twoim.
K. W górę serca.
W. Wznosimy je do Pana.
K. Dzięki składajmy Panu, Bogu naszemu.
W. Godne to i sprawiedliwe.

Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojciec święty, wszechmogący wieczny Boże, przez Chrystusa, Pana naszego.

On gdy zasiadł z apostołami do Ostatniej Wieczerzy, aby na wieki utrwalił pamiątkę zbawczej Męki Krzyża, jako Baranek bez zmaży złożył samego siebie w miłą Tobie ofierze uwielbienia.

Dając na pokarm ten czcigodny Sakrament, uświęcaś swoich wiernych, aby jedna wiara oświecała i jedna miłość

zespalała wszystkich ludzi żyjących na świecie.

Przystępujemy zatem do tej przedziwnej sakramentalnej uczy, abyśmy przepełnieni słodyczą Twojej łaski, upodobnili się do Chrystusa, boskiego naszego wzoru.

Dlatego gdy na niebie i ziemi rozbrzmiewa nowa pieśń uwielbienia, my również ze wszystkimi zastępcami Aniołów głosimy Twoją chwałę, bez końca wołając:

Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości.

PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 8, 2-3. 14b-16a

W czasie wędrówki do Ziemi Obiecanej Bóg żywił lud manną

Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu:

„Pamiętaj na wszystkie drogi, którymi Cię prowadził twój Pan Bóg przez te czterdzieści lat na pustyni, aby cię utracić, wypróbować i poznać, co jest w tym sercu; czy strzeżesz Jego polecenia, czy też nie.

Utrapił cię, dał ci odczuć głód, żywił cię manną, której nie znałeś ani ty, ani twój przodek, bo chciał ci dać poznać, że nie samym tylko chlebem żyje człowiek, ale wszystkim, co pochodzi z ust Pana.

Nie zapominaj twego Pana Boga, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. On cię prowadził przez pustynię wielką i straszną, pełną węzów jadowitych i skorpionów, przez ziemię suchą, bez wody, On ci wyprowadził wodę ze skały najtwardszej. On żywił cię na pustyni manną, której nie znali twój przodekowie”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 147B, 12-13. 14-15. 19-20 (R.: por. 12a)

Refren: Kościele święty, chwał swoje go Pana.

lub: Alleluja.

Chwał, Jerozolimie, Pana, wysławiaj Twego Boga, Syjonie. Umacnia bowiem zawory bram twoich i błogosławi synom twoim w tobie.

Refren.

Zapewnia pokój twoim granicom i wyborną pszenicą hojnie ciebie darzy. Słę swe polecenia na krańce ziemi, i szybko mknie Jego słowo.

Refren.

Oznajmił swoje słowo Jakubowi, Izraelowi ustawy swe i wyroki. Nie uczynił tego dla innych narodów. Nie oznajmił im swoich wyroków.

Refren.

DRUGIE CZYTANIE 1 Kor 10, 16-17 Eucharystia jednoczy przyjmujących ją

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

J 6, 51

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja. Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba.

Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

J 6, 51-58

Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem † Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do Żydów:

„Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało za życie świata”.

Sprzeczekali się więc między sobą Żydzi mówiąc: „Jak On może nam dać swoje Ciało na pożywienie?”

Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. To jest chleb, który z nieba zstąpił, nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie, a pomarli. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

Oto słowo Pańskie.